

O pięknym ptaku z zaczarowanego ogrodu

Każdy chciałby zobaczyć zaczarowany ogród, ale dla ludzi jest on niedostępny. Człowiek nawet nie wie o jego istnieniu. W ogrodzie tym mieszkają pszczoły, które nie pracują tak jak inne pszczołki, tylko wygrzewają się na słońcu tak, jak biedronki czy motyle. W ogrodzie tym rosną kwiaty chyba najpiękniejsze na całym świecie, które swym zapachem wabią do siebie owady. Ptaki z zaczarowanego ogrodu pięknie śpiewają, są niezwykle i kolorowe. Wszystkie żyjące istoty są tu na pewno szczęśliwe, gdyż nikt i nic nie zakłóca ich błęgiego stanu.

Jeden tylko ptaszek o imieniu Błękitek nie był do końca szczęśliwy. Dość już miał tej beczynności. Marzył o podróżach, o zajęciu się czymś pożytecznym. Wylegiwanie się na pachnącej trawce już go nie cieszyło.

Pewnego dnia postanowił opuścić zaczarowany ogród. W tym celu zapytał o pozwolenie najstarszego z ptaków, który zawsze wszystko wiedział i długo już żył w zaczarowanym ogrodzie. Sędziwy ptak bardzo się zdziwił tym pomysłem i kręcił głową.

- Ale ja nudzę się tutaj. Chciałbym robić coś pożytecznego, zobaczyć ludzi, o których tyle mi opowiadałeś, poznać inne zwierzęta. Pozwól mi – prosił Błękitek.

Na to sędziwy ptak odpowiedział:

- Poza granicami zaczarowanego ogrodu może być niebezpiecznie i nikt ci nie pomoże.

Mimo to Błękitek nalegał tak bardzo, że stary ptak się zgodził.

- Skoro już tak bardzo chcesz opuścić naszą krainę, muszę zdradzić ci pewną tajemnicę. W twoim ogonie znajdują się trzy zaczarowane piórka, które posiadają czarodziejską moc. Spełnią twoje trzy życzenia, gdy tylko będziesz w potrzebie. Te trzy błękitne piórka będą twoim talizmanem. Gdy będziesz potrzebował pomocy, wyrwij dziobkiem jedno z piór i powiedz zaklęcie: **Piórko moje kochane, spełnij me żądanie**. A wtedy stanie się to, o czym pomyślisz. Ale pamiętaj, możesz prosić tylko o życzenia dla siebie. Jeśli wyrwiesz piórko i poprosisz o spełnienie życzenia dla kogoś innego, nie będziesz mógł już nigdy wrócić do zaczarowanego ogrodu – powiedział stary ptak i odleciał.

Po tych słowach przestrogi Błękitek zasmucił się, ale chęć zobaczenia świata była silniejsza, więc pożegnał się ze wszystkimi i opuścił zaczarowany ogród.

Długo leciał w poszukiwaniu ludzi, tak bardzo chciał ich zobaczyć. Nie zważał na wiatry czy deszcz, których nigdy nie doświadczył w zaczarowanym ogrodzie. Ileż to razy chciał wyrwać piórko z zaczarowanego ogona, gdy był głodny czy zziębnięty. Ale wytrzymał, zostawił piórka na później. Zmęczony podróżą postanowił odpocząć na gałązce pięknej brzozy. Usłyszał nagle głośne wołanie:

- Ale śmieszny ptaszek.

To dwóch chłopców pokazywało palcem na niego.

Błękitek postanowił zaprzyjaźnić się z nimi. Sfrunął z drzewa i nagle poczuł straszny ból w prawym skrzydle. Nie wiedział, co się z nim dzieje. Jeszcze nigdy nie doświadczył bólu. To chłopcy rzucili w niego kamieniem. Leżał teraz ze złamanym skrzydłem, a sprawcy uciekli, zostawiając go samego. Był zrozpaczony. Ostatkiem sił wyrwał sobie zaczarowane piórko i powiedział zaklęcie: **Piórko moje kochane, spełnij me żądanie**. Po chwili poczuł jak życzenie się spełnia. Wracały siły i ból ustępował. Strach pomyśleć, co by było gdyby nie miał zaczarowanych piórek. Pewnie by tu zginął.

Po tym zdarzeniu zrobił się bardzo ostrożny. Lecąc dalej co chwilę rozglądał się, czy w pobliżu nie ma jakiegoś niebezpieczeństwa. Był głodny i wyczerpany. Marzył o ziarenkach i kropelce wody. Nagle zobaczył miskę, a w niej jedzenie. Podfrunął bliżej i zaczął dziobać pozostawione resztki. Szybko się zorientował, że miska należy do kota, który ani myślał dzielić się swoją miską. Wręcz przeciwnie, miał wielką ochotę zjeść to kolorowe ptaszatko. Wyciągnął łapę i próbował go złapać. Zanim Błękitek zorientował się, że jest w niebezpieczeństwie, był już w łapach kocura.

- To już koniec - pomyślał. - Tak chciałem zwiedzić świat, poznać ludzi, zwierzęta, zaprzyjaźnić się z nimi, a spotykają mnie same przykrości z ich strony.

Nie mogąc uwolnić się z objęć kota, Błękitek dziobnął go z całej siły w łapę. Kot aż zamiauczał z bólu puszczając na chwilę ptaszka. Była to ostatnia okazja, aby wyrwać sobie piórko i powiedzieć zaklęcie. Na szczęście życzenie uwolnienia się z ostrych pazurów kota i tym razem się spełniło. Błękitek był wolny, a kot jakby rozplynał się w powietrzu. Ptaszek popatrzył na swój ogon, w którym było jeszcze tylko jedno zaczarowane piórko. Pomyślał sobie, że chyba już czas wracać z powrotem. Był swoją podróżą bardzo rozczarowany. Tak wiele sobie obiecywał, tyle ciekawych rzeczy chciał zobaczyć.

Poderwał się do lotu i ujrzał mały domek z otwartym oknem. Ciekawość nie pozwalała mu odlecieć. Zjrzał tylko do środka - pomyślał i już był na parapecie. Zza powiewającej firanki obejrzał sobie pokój i zobaczył małą dziewczynkę leżącą w łóżku. Obok niej siedziała mama i czytała bajkę. Posłuchał jej przez chwilę i miał wrażenie, że to bajka o jego zaczarowanym ogrodzie. Były tam biedronki, kwiaty, motyle i kolorowe ptaki. Nawet zateśknił trochę za domem. Nagle mama wstała i wyszła z pokoju. Dziewczynka została sama. Po chwili spojrzęła w stronę okna i zobaczywszy Błękitka powiedziała:

- Jaki piękny ptaszek, zupełnie jak z mojej bajki. Przyfrun tu do mnie ptaszku, nie zrobię ci krzywdy.

Błękitek postanowił się ujawnić. Podfrunął do niej bliżej i przedstawił się. Dziewczynka bardzo się zdziwiła, myśląc, że Błękitek wydostał się z bajki, którą czytała jej mama. Ale ptaszek wyglądał tak pięknie i kolorowo, że Kasia - bo tak miała na imię - chciała go dotknąć, aby się przekonać, że to nie sen.

Po tym powitaniu zaczęła się między nimi rozmowa, z której Błękitek dowiedział się, że Kasia jest bardzo chora. W zaczarowanym ogrodzie nikt nigdy nie chorował, więc nie wiedział jak się ma zachować. Najpierw zaczął śpiewać, mając nadzieję, że śpiew ją uzdrowi. Potem latał po pokoju, robiąc jakieś dziwne figury, rozśmieszając Kasię. Ale niestety nic nie pomagało. Wtedy Kasia opowiedziała mu o swojej chorobie, a właściwie o wypadku samochodowym, w którym zginął jej tatuś, a ona uderzyła się w kręgosłup i dlatego nie może chodzić.

- Ja cię nauczę – powiedział Błękitek, ale po chwili zawstydził się, gdyż domyślił się, że to chyba niemożliwe. Wtedy do pokoju weszła mama, niosąc lekarstwo dla Kasi.

- Mamusiu – zawołała Kasia - zobacz, jaki piękny ptaszek mnie odwiedził, chyba jest z mojej bajki.

Błękitek schował się pod łóżko, bojąc się reakcji mamy. Ale nie miał się czego obawiać, bo mama Kasi lubiła zwierzęta i ucieszyła się, że jej córeczka ma choć trochę radości w tych ciężkich dla niej chwilach. Wobec tego postanowił zostać z Kasią chociaż przez pewien czas, bo czuł, że jest jej bardzo potrzebny. Towarzyszył jej w dzień i w nocy, pilnował, aby brała lekarstwa, przyglądał się masażom nóg, jakie wykonywała pielęgniarka, był przy niej jej podczas spacerów do ogrodu, fruwał dookoła Kasi, gdy mama ją wiozła na wózku inwalidzkim. Często opowiadał jej o zaczarowanym ogrodzie, o przygodach motyli i o pięknych kwiatach, które tam nigdy nie przekwitają. Kasia uważnie słuchała i często w czasie tych opowieści zasypiała, przenosząc się we śnie właśnie tam, do zaczarowanego ogrodu. W swoim śnie była zdrowa, biegała po pięknej łące, goniła się z motylkami, bawiła się ze swoim tatusiem. Gdy budziła się, było jej przykro, że to był tylko sen. A wtedy na jej policzku pojawiały się łzy. Tak bardzo chciała być zdrowa, bawić się z innymi dziećmi.

Błękitek długo nad tym myślał, aż postanowił pomóc Kasi. Miał przecież jeszcze jedno piórko, które spełni jego życzenie. Doskonale wiedział, że nie będzie mógł już wrócić do zaczarowanego ogrodu, ale dopiero tutaj poczuł się ważny i potrzebny, a przez to szczęśliwy. Wyrwał ostatnie błękitne piórko ze swojego ogona i powiedział zaklęcie: ***Piórko moje kochane, spełnij me żądanie.***

Kasia wtedy spała, gdy nagle obudziła się i opowiadać swój sen, w którym wyzdrowiała i potrafiła chodzić. Ptaszek uronił łzę. Sam nie wiedział do końca, czy to z powodu uzdrowienia Kasi, czy też dlatego, że nie wróci już nigdy do zaczarowanego ogrodu. Ale jedno było pewne – był szczęśliwy!

Kasia zawołała mamę czując mrowienie w stopach. Z pomocą mamy wstała i zrobiła pierwsze kroki. Obie z mamą płakały ze szczęścia. Wkrótce Kasia wróciła do zdrowia, bawiła się z innymi dziećmi, biegała, tańczyła. Była pewna, że wyzdrowiała dzięki obecności swojego przyjaciela Błękitka. Razem z mamą i zaprzyjaźnionym ogrodnikiem urządziły piękny ogród, który bardzo przypominał Błękitkowi jego zaczarowany ogród. Przylatywały do niego najpiękniejsze motyle, a zapachy kwiatów roznosiły się po całej okolicy.

Błękitny ptaszek i jego przyjaciółka Kasia byli bardzo szczęśliwi.

Anna Hausmann